Wydanie poranne.

Rok III | Kraków Podgórze, piątek 17 marca 1905. | Nr 71.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·60
Prenumerata za granicą:
miesięcznie 1 mk. 60 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya - (TELEFON 512) - od godziny 7 rano do godziny 9 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy

Z pola wojny.

Sytuacya na polu wojny.

Kuropatkin został już przez Japończyków zaatakowany nad rzeką Fanho (przed Tielinem) i odparł atak, jak z tryumfem donosi do Petersburga, gdzie z tego powodu wielka zapanowała radość, ba, wydano nawet osobne dodatki do dzienników z tą radosną, złudną nowiną. Biedni Moskale cieszą się już byle cieniem powodzenia. Jeżeli istotnie Rosyanie odparli atak japoński, to mogło tylko chodzić o atak straży przednich. Tymczasem telegramy z Londynu i z Tokio stwierdzają, że siły japońskie zajęły już wzgórza opodal Tielinu i bombardują już pozycye rosyjskie. Niedobitki armii Kuropatkina (liczebnie zawsze jeszcze pokaźne, bo wynoszące około 160.000 żołnierza) straciwszy połowę artyleryi, nie mogą myśleć o dłuższym oporze, lecz cofną się niewątpliwie dalej ku **Kirynowi i Charbinowi**.

Tielin lada godzina zostanie z pewnością zajęty przez Japończyków, którzy wczoraj stali tylko o 5 km. oddaleni od miasta. Niewątpliwie nastąpi także dalszy pościg i rozbita armia rosyjska nie mało jeszcze ucierpi, nim znajdzie się istotnie w bezpieczeństwie.

Dalsza wojna, jeźli wogóle toczyć się będzie, zogniskuje się pod **Kirynem**. Trudno wprawdzie uwierzyć, aby Rosya mogła dalej wojnę prowadzić i uskutecznić mobilizacyę dwu nowych armii, jednakże tak postanowiono na radzie wojennej, a *generalissimusem* ros. ma zostać W. ks. Mikołaj Mikołajewicz, szefem sztabu gen Suchomlinow. Być może jednak, że wieść o zamierzonej nowej mobilizacyi jest tylko manewrem dla uzyskania lepszych warunków pokoju ze strony Rosyi, bo trudno przypuszczać, aby Rosya jeszcze teraz mogła łudzić się nadzieją odzyskania straconej na Wschodzie pozycyi. Ale w państwie absolutnem największa głupota i bezhołowie są możliwe, więc i zamiar dalszego mobilizowania.

Telegramy własne „Nowin“.

Los armii Kuropatkina rozstrzygnięty.

Londyn. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio: **Wojska japońskie, które ścigają Rosyan, będących na odwrocie, znajdują się obecnie o 5 mil od Tielinu. Kilka ważnych pozycyi na południe od tego miasta jest w rękach Japończyków. Oczekują niebawem zajęcia Tielinu.**

Londyn. „Morning Post“ donosi z Szanghaju: Krąży tu pogłoska, że Japończycy obsadzili Tielin. Japońskie działa oblężnicze wyrządziły ogromne szkody w szeregach rosyjskich. Część armii rosyjskiej stara się obecnie dostać do Kinczu.

Londyn. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą, że nad rzeką Fanho **pod Tielinem toczy się gwałtowna walka**, która przybiera coraz bardziej korzystny dla Japończyków obrót. **Los armii Kuropatkina jest już rozstrzygnięty.** Japońskie wojska koncentrują się aby armię Kuropatkina zupełnie osaczyć i albo zmusić do kapitulacyi, albo zniszczyć doszczętnie.

Zdobycie Tielinu.

Tokio. Urzędownie. Marszałek Oyama donosi, że japońska straż przednia wszędzie uporczywie ścigała nieprzyjaciela i w nocy ze środy na czwartek o godz. 12·30 obsadziła Tielin.

Władywostok.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Chronicle“ donosi, że **pod Władywostokiem wylądowała onegdaj 40.000 armia japońska, która przystąpi do oblężenia Władywostoku.**

Berlin. (Tel. wł.) Londyński korespondent „Berl. Tagbl.“ donosi rzekomo z bardzo dobrego źródła, iż w Petersburgu panuje przekonanie, że **Władywostok z powodu odcięcia dowozu żywności, najdalej za 8 tygodni wpadnie w ręce Japończyków.**

Jeńcy.

Tokio. (B. Reut.). Rząd japoński kazał przygotować kwatery dla **43.000 jeńców rosyjskich**, wziętych w bitwie pod Mukdenem. Mają oni być rozmieszczeni w 20 miastach garnizonowych. Oczekują tutaj, że port Władywostock d. 21 bm. będzie już wolnym od lodu.

Flota japońska na morzu Indyjskiem.

Londyn. Depesza ze Singapore pod datą 15 b. m. donosi, że widziano tam 22 okrętów japońskich wojennych w przejeździe.



Przyszły naczelny wódz armii rosyjskiej w. ks. Mikołaj Mikołajewicz.

Z WARSZAWY.

Piszą nam:

Moskale u nas wszystkiego się boją, bo czują, że im się grunt z pod nóg usuwa, czują, że każdy gwałt ze strony rządu wywołuje przy obecnym podniesionym nastroju coraz większy wylew oburzenia u Polaków. Nienawiść do policyi i wojska wzrosła też po „krwawych dniach“ do tego stopnia, że niema prawie dnia, aby nie wykonywano zamachów na policyę i żołnierzy.

Generał-gubernator ogłosił w końcu zeszłego miesiąca, że winni napadów na policyę będą stawieni przed sąd wojenny. Jednakże sprawcy zamachów zawsze prawie potrafią ujść, a policya porywa najczęściej najniewinniejszego z tłumu i świadczy, że pojmano sprawcę zamachu. Sądy nie poddają bynajmniej krytyce zeznań policyantów i skazują na najcięższe kary ludzi najniewinniejszych. Np. niejaki Stanisław Okurowski, 42 letni robotnik, żonaty ojciec rodziny, został oskarżony o rabunek. Jedynym świadkiem obciążającym jest policyant. Ponieważ temu policyantowi żona Okurowskiego nie chciała zapłacić 5 rubli, których zresztą nie miała, za świadectwo, policyant świadomie świadczył fałszywie i obciążył zeznaniami swemi człowieka, o którym doskonale wiedział, że

nietylko nie rabował, ale nawet innym rabować nie dawał.

Taką jest nasza policya. Podobno wśród niższej dykasteryi stójkowych jest garść ludzi uczciwych i niezłych, tylko ludzie ci są zamało uświadomieni narodowo i politycznie; ludzie ci, rezerwiści, wstąpili do policyi jedynie dlatego, aby uwolnić się od wysłania na wojnę. Większość jednak policyi to dzicz moskiewska, pozwalająca sobie na wybryki, b o p e w n a poparcia władz.

Jak Moskale teraz się boją, tego dowodem fakt, że policyanci otrzymali teraz Browningi, tj. rewolwery najlepszej konstrukcyi, mogące doskonale zastąpić karabiny. Żaden policyant nie wyjdzie bez rewolweru na ulicę. Niedawno zaś uzbrojono „denszczyków" (ordynansów), którzy dotychczas zawsze chodzili bez broni. Dzisiaj uzbrojono ich w karabiny, ostre bagnety i dano każdemu z nich po 30 ładunków. Teraz ordynans nie rozstaje się z karabinem, nawet gdy odprowadza dziecko oficerskie do szkoły, nawet gdy wychodzi z koszykiem na miasto, choćby szedł tylko do najbliższego sklepu.

Debata polska w Berlinie.

Berlin. (Biuro Wolffa). Sejm Rzeszy rozpoczął wczoraj dyskusyę nad etatem „kanclerz Rzeszy".

Poseł V o l l m a r (soc.-dem.) zapytuje, czy kanclerz zaprotestował przeciw sprzedaży Rosyi niemieckich okrętów handlowych? Następnie obszernie omawia rezolucyę w sprawie natychmiastowego wypowiedzenia traktatu Prus i Bawaryi z Rosyą w sprawie wydawania obcokrajowców i wywodzi, że w Rosyi brak wszelkich warunków do normalnego funkcyonowania jurysdykcyi, zwłaszcza o ile chodzi o zbrodnie polityczne. Niemcy powinny przestać wykonywać usługi **kata rosyjskiego**. Trzeba zaprotestować przeciw tym, którzy postępują w sposób, niegodny cywilizacyi.

Hr. B u l o w: Jeżeli p. Vollmar sądzi, że rosyjskie stanowisko mocarstwowe upada, to wskażę na opinię poważnych ludzi we Francyi i Anglii, którzy twierdzą, że mocarstwowe stanowisko Rosyi przetrwa wypadki wojenne i rozruchy wewnętrzne. (Głosy na lewicy: *„Czekajmy na to!"* — Wesołość). Gdyby socyalna demokracya mogła to uczynić, wypowiedziałaby Rosyi wojnę. Nie gonimy za Rosyą, ale nie mamy też powodu stawać wobec niej wrogo. Oba mocarstwa wojujące nabyły wiele okrętów handlowych także i od Niemiec. Okręty te nabyły rosyjskie Towarzystwa prywatne, a to nie narusza przepisów międzynarodowych. Oba rządy wojujące wiedzą, że Niemcy zachowują ścisłą i lojalną neutralność (kanclerz odczytuje potwierdzającą depeszę z Tokio). Z drugiej strony rząd rosyjski wie, że nie chcemy wyzyskać obecnych trudności, by się stać Rosyi nieprzyjemnymi. Chcemy i nadal utrzymać dotychczasowe z Rosyą stosunki.

Sekretarz stanu bar. R i c h t h o f f e n oświadcza, że Niemcy nie mogą Rosyi wypowiedzieć traktatu co do wydania przestępców, gdyż taki traktat między niemi wogóle nie istnieje. Mogłyby to uczynić *Prusy* i Bawarya. Od 20 lat nie wydalono nikogo za zbrodnie polityczne. (Ale Prusy wydawały każdego na życzenie Rosyi!)

Hr. M i e l ż y ń s k i oświadcza, że zrozumiałem jest, jeżeli państwo wydala niebezpiecznych obcokrajowców. Niestety Prusy, odnośnie do Polaków, zawsze okazywały się wobec Rosyi usłużnemi. Ale i austryackich poddanych wydala się bez przyczyny jako „uciążliwych obcokrajowców". Czy istnieje może w tym kierunku jakaś tajna umowa z Austryą? W interpretacyi pojęcia „uciążliwy" panuje wielka samowola. My, Polacy — mówił w dalszym ciągu poseł Mielżyński — mamy wszelkie powody skarżyć się na ustawę kolonizacyjną pruską. Sprawa ta w pierwszej linii należy do Sejmu Rzeszy, ponieważ ustawa ta wprost narusza konstytucyę państwa. To powiedział zupełnie jasno i stanowczo poseł Röhren w sejmie pruskim. Włościanom polskim na podstawie tej ustawy uniemożliwia się osiedlanie w Prusiech, ponieważ nie otrzymają oni zezwolenia na wybudowanie domu. Według art. 3 każdy pruski poddany ma prawo w każdej miejscowości nabywać grunt i tam zamieszkać. Również ustawa cywilna w tym brzmi duchu. Czy publiczny interes narażony jest przez to na niebezpieczeństwo, że ktoś jest Polakiem? Polskiemu chłopu uniemożliwia się nabywanie ziemi. To nazywają postępem i kulturą! (Oklaski u Polaków).

Sekretarz stanu R i c h t h o f e n: Nie potrzeba żadnej umowy z Austryą w sprawie wydalania bez podania przyczyny uciążliwych cudzoziemców, gdyż każdemu państwu przysługuje to prawo. W Niemczech każde państwo związkowe ma takie prawo. Skargi pos. Mielżyńskiego zwracają się przeciw Prusom, więc powinny być wystosowane pod adresem pruskiego ministra spraw wewnętrznych, albo sejmu pruskiego. Myślę jednak, że sąd o przedstawionych przez posła Mielżyńskiego sprawach odmiennie od jego zdania wypadnie.

Poseł J e s s e n (Duńczyk) skarży się na wydalanie Duńczyków.

Pos. C h r z a n o w s k i wskazuje na wydalanie z ojczyzny całymi setkami ludzi, którzy całe życie w Prusiech przepędzili. Tak n. p. wydalono pewnego robotnika, który już dawno przestał być poddanym rosyjskim. Teraz niema on żadnej ojczyzny! Cóż ma począć, gdy ma tylko swój język ojczysty? Także kobiety wydala się w sposób bezwzględny. Nawet rosyjscy urzędnicy dziwią się temu barbarzyństwu urzędników pruskich! Nie można się jednak dziwić tym bohaterstwom. Przecież ich wprost się do tego zachęca!

Poseł Chrzanowski nie zgadza się z zapatrywaniem mowców lewicy, że rząd pruski wydaje rosyjskiemu poddanych z miłości dla Rosyi, gdyż **Prusy mają zwyczaj usypiać swych sąsiadów, aby w danej chwili wyciągnąć ręce po nowe zdobycze terytoryalne.** Właściwym powodem jest polityczne znaczenie Polaków. Zabroniono w Poznaniu pobytu pewnemu pomocnikowi handlowemu, Polakowi, który tam przybył za paszportem z Austryi, a więc z

Zbrodnia przy ul. Grodzkiej.

20 Powieść współczesna
na tle stosunków krakowskich
przez R. A.

— Dla tego, iż oświadczył przez swego rejenta, że ktokolwiek z bliższej rodziny pokaże mu się na oczy, zostanie formalnie wydziedziczony!!

— Więc to taki dziwak? a może czynione rozporządzenia wskutek sknerstwa i obawy śmierci.

— Zapewne!... lecz tak czy owak, jutro wyjeżdżam. O stanie moich zabiegów regularnie donosić ci będę. Oddalam się z tą myślą błogą, iż mnie kochasz i dozwolisz od czasu do czasu odwiedzić się..

— Będzie to dla mnie prawdziwą radością! Cieszy mnie to, że zrozumiałeś po męsku szlachetne moje pobudki, których czystość sam ocenisz. Gdy spełnimy zamiary nasze i gniazdo moje rodzinne oczyszczę z długów, w miłości, rozkoszy i szczęściu, spędzimy resztę dni swego życia, obok kochającego nas starca.

Po tych słowach zarzuciła ręce na szyję kuzyna i ucałowała go z całą siłą uczucia...

Władysław Takota, wróciwszy do swego pokoju zawołał z patosem:

— Dla takiej nagrody, jaką widzę w swych marzeniach — każdy człowiek, choćby żelaznej woli... mógłby stać się niemal zbrodniarzem!

Tak to niebezpiecznemi bywają pocałunki każdej nimfy, a zwłaszcza tak rozkosznie pięknej i obiecującej — jak panna Ewelina Takota.

VI.

Gdyby się znalazł śmiałek i zapytał pana Jana Zawirskiego, czy pamięta swych rodziców, albo kim był ojciec jego — nie umiałby na to odpowiedzieć...

Pozostawiony sam sobie od dziecka, wśród ludzi obcych, pozbawiony macierzyńskiego pocałunku lub ojcowskiej doświadczonej przestrogi — stał się niedowierzającym samotnikiem; wreszcie gorzka niechęć dla całego społeczeństwa zaczęła kiełkować w jego młodem sercu.

Czy to w faktach historycznych, czy w otoczeniu bieżącej chwili, tacy właśnie ludzie są prawdziwymi korsarzami, niszczącymi dobre sprawy społeczne...

Zagrabić spokój bliźniego, zniszczyć szczęście, dobre skłonności, honor — oto pole działania takich piratów społecznych ..

Złe skłonności duszy, tłomacząc potrzebą pomsty, rozlewają jak zarazę wokół siebie, zatruwając jednostki, wreszcie całe rodziny.

Jan Zawirski był takim korsarzem na oceanie spraw ludzkich...

Wypoliczkowany piękną rączką Eweliny Takota.. zamiast złorzeczyć — uśmiechnął się tylko ironicznie i szepnął:

— Jeden wróg więcej czy mniej, nic mi nie zacięży! Nie pierwszy to raz policzkuje mnie społeczeństwo, inni, gorsi jeszcze, bo uderzają zabłoconemi rękami. Ta biała, pachnąca rączka — to pobudka do zemsty, więcej wyrafinowej.. Ponieważ, sięgając bezwiednie po cześć twoją, pod wpływem jedynie twej kokieteryi, otrzymałem hańbiący policzek, przyrzekam i obiecuję honor twój, kobiety dumnej, skruszyć! I ja ciebie spoliczkuję, lecz w sposób nieco więcej hańbiący... strzeż się, moja pani!

Podobna groźba w ustach takiego potwora bez zasad poczciwych, nie obiecywała nic dobrego. Szczęściem, czy nieszczęściem dla panny Eweliny, nie myślała więcej o swoim wrogu.

Jakkolwiek nie naglony niczem, Zawirski porzucił natychmiast wieś i przeniósł się do Krakowa, gdzie uczęszczał kiedyś do szkół i znany był jako pędziwiatr, lowelas i awanturnik kawiarniany... wskutek tych przymiotów, nazwany był „Zawieruchą".

Trzeba dodać na pochwałę Jana Zawirskiego, iż, jak dotąd, nie miał ani razu zatargu z policyą. To też na wyskoki mło-

Państwa zaprzyjaźnionego. To jest przecież w historyi kultury XX stulecia czemś wprost niesłychanem i coś takiego musi znosić tak zwany niemiecki sojusznik, Austro-Węgry! Idąc w ślad tego wzorowego przykładu, musiałby namiestnik praski natychmiast wydalić wszystkich tam przebywających studentów z Niemiec (Głosy: Bardzo dobrze i żywe potakiwania na lewicy).

Biada profesorom austryackim i uczonym polskiej narodowości, którzyby się ośmielili przekroczyć granice Niemiec i u nas wygłosić publiczny odczyt! Tak wygląda walka z kulturnemi dążnościami narodu, który żyje w Prusiech! Jestto walka naiwna i dziecinna. Prusy stoją tu na stanowisku chińskiem. Moralność ta możeby trochę inaczej wyglądała, gdyby sobie przypomniano czasy, w których gubernator francuski rezydował w Berlinie, a *królowa Ludwika na granicy państwa błagała cesarza Napoleona o łaskę!* Tym niegodnym stosunkom należy kres położyć. Do tego dąży wniosek Koła polskiego, który brzmi: „Wzywa się rząd związkowy o przedłożenie parlamentowi projektu ustawy o uregulowaniu sprawy pobytu zagranicznych poddanych w państwie niemieckim".

Sekretarz stanu Posadowsky omawia zasady pruskiej ustawy kolonizacyjnej. Pos. Chrzanowski nazwał Polaków kulturalnym narodem. Jak długo będą po polsku mówiący pruscy poddani tylko kulturalnie pracowali, tak długo rząd pruski nic przeciw temu nie będzie miał. Ale mogę całe stosy przedłożyć polskiej prasy z prawie tak samo wrogiem stanowiskiem, jak mowa pos. Chrzanowskiego. (Okrzyki u Polaków: *Wurst wider Wurst!* Wesołość). Obecnie istnieją tylko krajowe ustawy o wydaleniach, więc zarządzenia odnośne nie podlegają krytyce tej Izby.

Pos. Gröber podnosi, że nie odpowiada słuszności traktować własnych poddanych tak, jak Prusy traktują Polaków.

Dalszy ciąg obrad dziś.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Zabezpieczenie miasta przed powodzią.

Jak wiadomo komisya ministeryalna, w skład której wchodzą reprezentanci ministerstwa spraw wewnetrznych, jako centralnej władzy regulacyi rzek, ministerstwa handlu, dyrekcyi dróg wodnych, namiestnictwa, Wydziału krajowego, oraz gminy miasta Krakowa, obradowała późną jesienią w r. 1903 w Krakowie nad sprawą trasy kanałowej i wyboru miejsca pod budowę portu. Wówczas, a było to bezpośrednio po wielkiej powodzi w lipcu 1903 wyłoniła się kwestya, iż decyzya dotycząca portu w Krakowie, łączy się ściśle i pośrednio z rozwiązaniem najżywotniejszej dla miasta sprawy zabezpieczenia od powodzi. Zabezpieczenie to może być wykonane jedynie przez odpowiednią regulacyę Wisły pod Krakowem oraz przez przełożenie koryta Rudawy i odpowiednie jej obwałowanie. Ówczesna komisya ministeryalna załatwiwszy sprawę trasy kanału od Zatora do Pychowic, uchwaliła odroczyć decyzyę co do budowy portu pod Krakowem aż do czasu wypracowania projektów zabezpieczenia miasta od powodzi, tej strasznej klęski, która prawie corocznie nawiedza nasze miasto. Wypracowaniem tych projektów zajęło się z jednej strony namiestnictwo, z drugiej gminne biuro techniczne pod przewodnictwem profesora Sikorskiego i obydwa projekty odesłano do ministerstwa spraw wewnętrznych, które po ich zbadaniu i zasięgnięciu opinii centralnej komisyi hydrograficznej w Wiedniu zarządziło rozpisanie dalszego ciągu obrad owej komisyi ministeryalnej. Tak się zatem w krótkości przedstawia sprawia zabezpieczenia miasta od powodzi i sytuacyi portu.

Dalsze obrady tej komisyi ministeryalnej odbędą się w Krakowie w pierwszych dniach kwietnia b. r. z udziałem wszystkich wymienionych na wstępie władz i reprezentantów. Przedmiotem obrad i uchwał będzie właśnie sprawa zabezpieczenia miasta od powodzi, dalej sprawa regulacyi Wisły i Rudawy oraz wybór miejsca pod port, które w pierwszym rzędzie zależnem jest od rozwiązania sprawy zabezpieczenia miasta od powodzi. Podstawą rozpraw komisyi będą wypracowane trzy alternatywy projektów regulacyi Wisły, oraz projekt Namiestnictwa przełożenia koryta i regulacyi Wisły. Według projektu, Rudawa w ten sposób będzie przełożona, że koryto jej skierowane zostanie od Woli Justowskiej po pod kopiec Kościuszki ku klasztorowi P. P. Norbertanek do Wisły, przyczem nastąpi obwałowanie i rozszerzenie koryta. W ten sposób Rudawa, zalewająca rok rocznie przedmieścia Krakowa i wyrządzające mieszkańcom znaczne szkody, na przyszłość nie będzie dochodziła do miasta. Groza powodzi, wisząca nad miastem, zostanie w ten sposób raz na zawsze usunięta, a przedmieścia położone nad Wisłą i Rudawą, będą mogły lepiej się rozwijać.

Ponieważ projekt regulacyi Rudawy jest gotowy, a fundusze na odnośne roboty zostały wstawione do budżetu państwowego bieżącego roku, istnieje możność, zarówno pod względem finansowym, jak i technicznym, rozpoczęcia robót regulacyjnych około Rudawy jeszcze w obecnym roku.

Dzięki więc temu, że władze centralne i krajowe uznały konieczność robót regulacyjnych w Krakowie, sprawa znajduje się na drodze rychłego urzeczywistnienia.

Z KRAJU.

Nowy Sącz, *15 marca*. (*Ze sądu*). — Wczoraj 14 go b. m. odbyła się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem radcy p. Sitowskiego ciekawa rozprawa przeciw rosyjskiemu dezerterowi, który, według jego podania, ma się nazywać Adolf Zieliński, a jak żydzi utrzymują, jest żydem, co jednak urzędownie stwierdzić się nie dało. Oskarżonym on był o zbrodnię kradzieży pary koni ze sankami, na szkodę p. Adama Żuka Skarszewskiego, właściciela dóbr Przyszowy pod Limanową i kradzieży pieniędzy tut. szynkarzowi, S. Klausnerowi. — Oskarżał prokurator dr Jasiewicz, oskarżone-

dości, z jego strony popełniane, patrzono przez szpary.

Czasami jeździł do Lwowa, urządzał tam wielkie derby na zielonym stoliku i, spłukany najczęściej, wracał do grodu Krakusa.

Otoczony tajemnicą urodzenia, miał nad sobą sekretną opiekę... Ktoś czuwał widocznie nad jego dzieciństwem i młodzieńczym wiekiem, aż do pełnoletności.

W dniu przyjścia do pełnoletności wezwano go do Przemyśla, celem zgłoszenia się do rejenta Z...

Tu dowiedział się, iż ktoś z rodziny jego nabył folwark „Kuźnicę" pod Przemyślem i takowy przepisany został na jego imię ze wszelkiemi formalnościami prawnemi. Dochód z Kuźnicy był wystarczający na utrzymanie dostatnie.

Gdyby mająteczek ten posiadał człowiek praktyczny, pracowity, doszedłby z czasem do mienia, zebrałby kapitały, lecz taki jak Zawirski pędziwiatr mógł tylko zmarnować tak dostatnią fortunę.

Wiemy z jego własnej opowieści, do jakiej doszedł ostateczności tylko w ciągu lat pięciu dziedzictwa.

Hulanki, wycieczki do Monaco, pijatyki i awanturki z kobietami podejrzanej wartości, doprowadziły do ruiny. Dzięki to im właśnie otrzymał miano „Zawieruchy" tak w Krakowie jak i Lwowie.

Chociaż opuścił strony Przemyśla, pozostawił w Kuźnicy nadzorcę swej opłakanej fortuny, głównie zaś domu mieszkalnego. Ów nadzorca był to oddany mu ciałem i duszą stary przemytnik, którego zdołał wyrwać z rąk sędziów i otoczyć opieką.

Jakie pobudki kierowały tym krokiem Zawirskiego, by bronić zawzięcie starego włóczęgę? Oto jedynie dalsza walka ze społeczeństwem, którego nienawidził. Stary ten rozbójnik, nazwany „Szakalem", oprócz obowiązku cerbera, miał sobie poleconem pilnie obserwować Wilcze Doły i o wszystkiem donosić szczegółowo swemu wybawcy i dobrodziejowi.

Nic dziwnego, że wobec ścisłego nadzoru swego cerbera wiedział, co się dzieje w rodzinie pułkownika.

Właściwie oczekiwał tej chwili błogiej, aby wierzyciele raz już nareszcie sprzedali Wilcze Doły, znał bowiem wybornie hypotekę tego majątku.

Czekał raczej licytacyi ze drżeniem, aby mógł w pięknym liście przesłać wyrazy swego ubolewania tej dumnej pannie, żyjącej li tylko z łaski wierzycieli.

Lecz czekał rok za rokiem napróżno!

Wiedział doskonale o pobycie kuzynka świeżo upieczonego, oraz o stosunku miłosnym obojga młodych ludzi.

Zamiast rozgniewać lub wzbudzić zazdrość, fakt ten wielce go ucieszył.

Dlaczego?

Poznamy bliżej cały plan potwornej zemsty, idąc za biegiem wypadków.

Zmarszczył brwi, gdy cerber mu napisał, iż po czułem pożegnaniu w parku, młody pan jedzie w świat szukać majątku dla oczyszczenia z długów Wilczych Dołów! dodawał jednocześnie, iż jakiś umierający wujaszek ze Lwowa ma pozostawić mu wielki majątek.

Zawirski pojechał natychmiast do Lwowa szukać owego wujaszka, a raczej szpiegować Takotę, którego znał już przedtem. Tu dostarczono mu wyczerpujących wiadomości, odnoszących się do stosunków starego Ogilby.

Więc to nie z Ameryki, ale prawdziwy, lwowski wujaszek posiadał kolosalny majątek, którego częściowym spadkobiercą miał być przyszły mąż panny Eweliny Takota.

Na tej kanwie snując, Zawirski przygotowywał w swej myśli cały projekt mściwych zamysłów, całą sieć podstępów, któremi miał zamiar oplątać przyszłego spadkobiercę.

Pragnął zabawić się w pająka.

Już w tydzień po przybyciu do grodu S-go Jura dowiedział się, że Takota przyjechał i zatrzymał się w hotelu tym samym, w którym mieszkał Zawierucha.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

go bronił z urzędu emeryt. sędzia, p. Habel. Oskarżony tłómaczył się, że dopuścił się kradzieży dlatego, aby dostać się do kryminału, gdyż nie miał z czego żyć. Przysięgli zatwierdzili wszystkie zadane im pytania, z wyjątkiem pytania co do wartości skradzionych przedmiotów wyżej 600 kor., a trybunał skazał go na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postami co tydzień. Zasądzony śmiejąco wyrok przyjął.

W Olpinach pod Jasłem zmarł 11 b. m. Kwiryn Rola Rogawski, inżynier górniczy i b. właściciel dóbr, osobistość dobrze znana wśród górników w gorlickiem i jasielskiem. Pogrzeb odbył się 14 b. m. w Olpinach.

Z Jasła piszą nam: *(Szkarlatyna)*. Epidemia szkarlatyny, jaka nawiedziła nasze miasto, nie przygasła. Nowe wypadki ciągle występują, to też ze zgrozą patrzy się na tut. gimnazyum, gdzie zaszły już trzy wypadki szkarlatyny t. j. u dyrektora i dwóch tercyanów, tudzież zachorował student VI. klasy. Dlaczego do dziś dnia gimnazyum nie zamknięto? Jest to lekceważenie ze stony zarządu zakładu i nie wiadomo, na co ci panowie czekają, czy chcą spowodować większe nieszczęście?! Szkoły wydziałowe od trzech tygodni zamknięte. O zamknięciu gimnazyum już raz pisaliśmy i zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo rozszerzenia się epidemii. Oczekujemy, co też zrobią odnośne władze.

Co słychać w mieście?

Kraków, 17-go marca.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Gertrudy. — Jutro w sobotę Gabryela. — Pojutrze w niedzielę Józefa.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.

Ludowy zamknięty.

Koncerty. W sali „Sokoła" koncert Stan. Barcewicza o godz. 7·30 wieczór.

Wykłady. W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej wykład prof. A. Karbowiaka p. t.: „Obecne systemy wychowawcze na ziemi polskiej w trzech zaborach", o godzinie 7-ej wieczór.

Sobota.

Teatr. W miejskim: „Ogniwa", sztuka w 4 aktach Heiermansa o godz. 7 wieczór.

W ludowym: „Wesele", dramat w trzech aktach St. Wyspiańskiego, o godzinie 7-mej wieczór.

Zgromadzenia. W lokalu Stow. nauczycieli szkół lud. (Rynek gł. 17, II. p.) zgromadzenie członków Towarzystwa o godzinie 7-ej wieczór.

Zabawy. W resursie urzędniczej „zabawa na św. Józefa" o godz. 8 wieczór.

W „Eleuteryi" (Jagiellońska 5) raut o godzinie 7 wieczór.

Dzierżawa teatru miejskiego. Nowym oferentem na dzierżawę teatru miejskiego jest p. Józef Kotarbiński, dotychczasowy dyrektor, który onegdaj złożył też ofertę w prezydyum magistratu krakowskiego. Równocześnie dowiadujemy się, że p. Aleksander Bandrowski, znany śpiewak cofnął swoją ofertę, urażony podobno tem, że prezydyum magistratu prowadziło rokowania także z innymi oferentami. Wobec tego lista kandydatów jest następująca: St. Wyspiański, Ludwik Solski, Edmund Rygier, dr Juliusz Bandrowski i Józef Kotarbiński.

Gdybyśmy się znajdowali na placu wyścigowym, to rokowalibyśmy szanse wygranej wyścigowcowi pełnej krwi, znakomicie wytrenowanemu, Ludwikowi Solskiemu. P. Kotarbiński, rumak już wprawdzie ciężki, któremu publiczność nie rokuje zwycięztwa, mógłby jednak także dojść pierwszy do mety, gdyż ma umiejętnego dżokeja, znającego doskonale tor krakowski i umiejącego zażywać wszelkich fortelów wyścigowych. *Bookmoker* notowałby szanse powyższych wyścigowców, jak 2 : 1. — Rygier jest doświadczony, ale brak mu lotności, Wyspiański ma najlepszą rasę, ale opinię rumaka chimerycznego. J. Bandrowskiego na torze krakowskim uważać można zupełnie za *outsidera*.

Emocyonujące te wyścigi odbędą się w każdym razie przed Wielkanocą — tak zapowiedział *starter* dr Leo — zatem najwyższy czas dla wszystkich wyścigowców dla podjęcia *trainingu* i biegów próbnych naokoło Rady miejskiej i świetnego prezydyum.

„Lutnia" odbyła d. 14 b. m. doroczne walne zgromadzenie pod przew. Edwarda br. Lipowskiego. Odczytane na wstępie posiedzenia sprawozdanie z czynności za rok ubiegły zaznacza, że oprócz trzech własnych koncertów „Lutnia" brała udział bezinteresowny w koncercie Paderewskiego na cel dobroczynny, w festynie na szkoły ludowe, w uroczystości Kościuszkowskiej, w obchodzie rocznicy listopadowej i in. Podstawę koncertów stanowił chór i orkiestra, nadto uczestniczyło grono solistów wyłącznie z sił swojskich. Wśród kompozycyi polskich autorów, które w tym czasie wykonane zostały, pod względem ilości wiedzie prym Moniuszko (5 utw.), dalej Żeleński (4 utw.), Gall (4 utw.), Noskowski (3), Chopin (2), Kurpiński, Komorowski, Niewiadomski, Zientarski, Dembiński, Münheimer (po 1 utw.). Po daniu absolutoryum z rachunków, wykazujących z porównania dochodu kor.: 3105.75 z rozchodem kor.: 2910.93 pozostałość w kwocie kor.: 194.82, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który składają: prezes Edward bar. Lipowski, zastępca Karol Markus, dyrektor art. Adolf Steibelt, zastępcy prof. Fran. Bylicki i Antoni Isakowicz. Nadto weszli do wydziału pp.: Bicz Ludwik, Bromowicz Wład., Buczyński Jan, Czałczyński Józef, Ferentz Maksm., Flasza Tomasz, Kuśnierczyk Stefan, Lechner Fran., dr Ławrowski Roman, Mendelsburg Zygmunt, Śliwiński Leon, Stempniowski Stefan, Zamorski Mateusz. Do komisyi kontrolującej powołani: Bicz Józef, Grodzicki Wład. oraz Urbański Wilhelm.

Eleuterya urządza dnia 18 b. m. w lokalu własnym, ul. Jagiellońska l. 5 raut z współudziałem wybitnych sił artystycznych. Po raucie nastąpi zabawa taneczna z kotylionem. Bilety wstępu w cenie 1 kor. dla członków, a 1 kor. 50 hal. dla zaproszonych gości nabyć można wcześniej w handlu p. Armatysa przy ul. Brackiej l. 5. Początek rautu o godzinie 9 wieczorem.

Na cele Stow. rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych w Krakowie, które urządziło w dniu 4 marca b. r. w sali Saskiej swój I. wieczór taneczny, nadesłali naddatki: Prezydent sądu wyż. Hausner 100 kor., J. E. pan namiestnik hr. Potocki 40 kor., delegat Fedorowicz 40 kor., J. E. zbrojmistrz Horsetzky 20 kor., J. E. hr. Tarnowski 30 kor., wiceprezydent sądu wyższego Stebelski 25 kor., prezydent sądu krajowego Brason 10 kor., nadradca Gabarzewski 20 kor., nadradca Wolff 10 kor., radca dworu Herold 10 kor., wiceprezydent sądu krajowegg Mendelsburg 10 kor., star. prokurator Wętkiewicz 5 kor., radca dworu Sośnicki 10 ker, prokurator Doliński 10 kor., dyrekt. poczty Biliński 20 kor., dyr. policyi Flatau 10 kor., radca sądu Kawski 5 kor., r. sądu Chrząszczyński 10 kor., r. sądu Schneider 5 kor., r. sądu Katyński 5 kor., nadradca sądu Górski 5 kor., radca sądu Szuro 4 kor., sekretarz prezydyum sądu wyż. dr Czerny-Schwarcenberg 6 kor., sędzia dr Gniewosz 6 kor., sędzia dr Eker 6 kor., r. skarbu Anczakowski 4 kor., prezydent miasta dr Leo 20 kor., prezyd. Izby adwokackiej dr Koy 50 kor., Jan Gotz-Okocimski 15 kor., dyr. biur sąd. Hajdukiewicz 10 kor., sekr. powiat. Piekarz 3 kor., pni Skotnicka 10 kor., Wł. Heilinger 10 kor., Ludwik Misky 4 kor., dr Matuszewski 7 kor., Nyczkowie z Podgórza 2 kor., N. N. 4 kor. — PP. adwokaci: dr Raschke 5 kor., dr Bystrzonowski 3 kor., dr Tomik 10 kor., dr Bobilewicz 5 kor., dr Sulimir 5 kor., dr Gross 6 kor., dr Rowiński 3 kor., dr Merz 3 kor., dr Kwieciński 3 k., dr Gertler 6 kor., dr Gunkiewicz 10 kor., dr Rabinowicz 3 kor., dr Liebling 5 kor., dr Schmidt 2 kor., dr Marek 10 kor., dr Lachs 3 kor., dr Frubling 3 kor., dr Landy 3 kor., dr Skąpski 10 kor., dr Jakubowski Jan 5 kor., dr Caro 3 kor., dr Krygowski 3 kor., dr Steinberg 8 kor., dr Bader 8 k., dr Reifer 3 kor., dr Przeworski 8 kor., dr Vorzimmer 3 kor., dr Peiper 10 koron. — Kand. not. Midowicz 5 kor., Nowak 3 kor., Karpiński 5 kor.

Dochód z wieczoru przyniósł 1.112 koron 94 gr., rozchód wyniósł 947 koron 70 gr., z czystego zysku 165 kor. 24 gr., przeznaczono po 15 koron na Tow. „Szkoły Ludowej" i na „Zakład pani Żurowskiej", resztę przelano do funduszu na cele Stowarzyszenia.

Powolność pocztowa. Podurzędnik poczty krakowskiej, p. Kuryło, został 31 grudnia zasuspendowany z powodu, iż we wagonie pocztowym znaleziono na górnej półce dwa jakieś listy amerykańskie. Również we Lwowie zasuspendowano podurzędnika Kargera. Gdy jednak sprawa Kargera została już załatwiona, sprawa Kuryły pozostaje ciągle w zawieszeniu — i nieszczęsny ten konwojant przesyłek (nie odpowiadający za pocztę listową), nie może doczekać się rezultatu śledztwa. A przecież dwa i pół miesiąca starczyłoby na dokładne zbadanie sprawy. P. Kuryło, ojciec pięciorga dzieci, przez jeden miesiąc wcale pensyi nie otrzymał, w lutym, na skutek podania alimentacyjnego, otrzymał pół pensyi. Koledzy p. Kuryły uważają powszechnie suspensyę jego za niedostatecznie umotywowaną — i dziwić się należy powolności władz pocztowych we wyjaśnieniu tej sprawy.

Wypuszczenie z aresztu śledczego. We środę popołudniu został wypuszczony z więzienia śledczego za złożoną już dawniej kaucyą w kwocie 16.000 kor. Włodzimierz Angelus, a to wskutek uchwały sądu kraj. wyższego.

Stan Wisły podniósł się znacznie tak iż słup, służący do pomiaru stanu wody, jest zupełnie zakryty. Wisła ma kolor żółtawobrudny.

Porzucenie 5 letniego chłopczyka. We środę dnia 15 b. m. aresztowała policya Annę Zawałową, liczącą lat 49, żonę wyrobnika z Zakrzówka, która kilkakrotnie usiłowała porzucić w mieście pięcioletniego chłopczyka, a mianowicie raz na Kleparzu, raz na Szlaku i na ul. św. Tomasza. Zawałowa za każdym razem szybko uciekała od dziecka, które z krzykiem za nią biegło. Wreszcie przytrzymana przez przechodniów, została oddaną w ręce policyjnego żołnierza. Przyprowadzona na policyę podała, że chłopczyk nazywa się Józef Knapik i jest synem jej siostry Magdaleny. Wypierała się natomiast stanowczo, by miała zamiar dziecko porzucić, uciekając zaś przed niem, straszyła je tylko w ten sposób, bo chłopczyk nie chciał z nią iść. Policya wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

Z księgi głupoty ludzkiej. Zdaje się, że nie można nigdy dość przestrzegać szerokiej publiczności prowincyonalnej przed oszukańczymi szwindlami inserujących się ciągle macherów, którzy naiwną publiczność biorą na lep inseratów, obiecując za kilka koron złote góry. Sam fakt, że inseraty takie pojawiają się ciągle, jest najlepszym dowodem, że oszuści robią dobre interesa, bo inaczej nie mieliby z czego opłacić inseratów. Charakterystycznem jest, że oszukańcze inseraty pojawiają się zawsze tylko w pismach prowincyonalnych, wychodzących w zapadłych miastach prowincyi, nigdy zaś w pismach, wychodzących w tem mieście, gdzie oszust przebywa. W inseratach nie ma też nigdy dokładnego adresu inserenta, ani jego pełnego nazwiska; jest tylko podana liczba fachu pocztowego, gdzie składane są listy i pieniądze, tak, że choćby nawet poszkodowany zwrócił się do policyi w danem mieście, toby nic nie uzyskał, bo policya z powodu nieznajomości dokładnego nazwiska, oraz adresu oszusta nic poradzić nie może.

Szwindlerzy ci nie mają żadnych sklepów, gnieżdżą się tylko w prywatnych domach — niełatwo więc wpaść na trop oszustów.

Kraków, tj. Stradom i Kaźmierz, ma licznych takich szwindlerów, mających dwie specyalności: Jedna to „Schuhwarenexporthaus“ rzekomy skład obuwia, gdzie za 2 K można dostać 5 par trzewików! (w tym fachu głównie inseruje niejaki Kessler) i drugą, która dopiero teraz wystąpiła na jaw. W „Głosie ludu śląskiego“ znajdujemy pomiędzy innemi następujący inserat, ułożony taką piękną polszczyzną:

> **Wielka niespodzianka. W życiu nie zdarzy się taka sposobność. 500 sztuk za 1 złr. 95 ct.** 1 piękny pozłacany zegar, dobrze idący z 3-letnią gwarancyą wraz z łańcuszkiem, 1 modna jedwabna krawatka, 3 chustki do nosa, 1 piękny pierścień męski z imitacyjnym kamieniem, 1 ładna skórzana portmonetka, 1 piękne lusterko toaletowe, 1 para spinek do mankietów, 3 spinki do półkoszulka $3_0/^0$ double zamek patentowy, 1 prima niklowy przyrząd do pisania, 1 ładna paryska brosza damska, 1 para kolczyków 3 zabawki wywołujące wielką wesołość u młodych i starych, 20 różnych rzeczy korespondencyjnych i jeszcze 400 różnych rzeczy w domu potrzebnych. — Wszystko razem z zegarem, który sam pieniądze te wart jest, kosztuje tylko 1 złr. 95 ct. Wysyłka za pobraniem lub za poprzedniem wysłaniem pieniędzy przez wiedeński główny dom eksportowy **A. Liban, Kraków I. 19.** NB. Za niezgodny towar zwracam pieniądze.

Trzeba być grubo naiwnym, żeby uwierzyć, iż za niecałe 4 K można nabyć taką masę przedmiotów, a wśród nich zegar „dobrze idący, z 3-letnią gwarancyą, ze stosownym łańcuszkiem“. A jednak musi być spora liczba takich, którzy się łapią na lep, jeżeli p. A Liban może się inserować, płacić za inseraty, a więc na tych bajecznie tanich rzeczach robić dobre interesa.

Ostrzegamy przeto Szanownych Czytelników na prowincyi przed oszustami, oraz zwracamy uwagę policyi na tych ptaszków inseratowych.

Pogrzeb ś. p. Henryka Kieszkowskiego. Przy tłumnym udziale publiczności odbył się wczoraj pogrzeb ś. p. twórcy Tow. Wzaj Ub. Kondukt żałobny prowadził ks. biskup Nowak, sznury żałobne trumny trzymali prezes Tow. Józef Męciński, dyrektor II Głażewski, dyrektor referent dr Paszkowski — Antoni hr Wodzicki, Michał Garapich i dr K. Lipowski. Oprócz rodziny zmarłego liczny szereg dygnitarzy i delegacyj różnych Towarzystw postępował za trumną, okrytą wieńcami.

Przed gmachem Tow. Ub. przemówił prezes Męciński i dr Paszkowski, na cmentarzu przemówił imieniem urzędników p. Ignacy Biskupski, a imieniem Stow. wzaj. pomocy agentów p Władysław Niewiarowski.

Burzenie kościoła parafialnego w Podgórzu postępuje szybko naprzód. Wieża zegarowa jest już zupełnie rozebrana, również rozbiórka murów bocznych szczególnie w tylnej części kościoła jest już prawie na ukończeniu. Równocześnie kończą się także roboty około łamania skał obok kościoła.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że niewłaściwem jest, aby składano na rynku podgórskim materyał budowlany, pochodzący z rozbiórki, który ma być użyty do budowy nowego kościoła.

Rynek podgórski jest bowiem i tak zbyt szczupły i nie wystarczający dla targów, a w dodatku ma być jeszcze teraz przez cały okres budowy kościoła zajęty w znacznej części materyałami budowlanymi

Asenterunek w Podgórzu został wczoraj ukończony. Przy tej sposobności kilku popisowych wskutek nadmiernego użycia trunku Bachusa wyprawiali awantury, za co jednak zostali ukarani ustawowo przez starostwo.

Składki Na rzecz Tow. „Szkoły Ludowej“ złożyli: zebrane w klubie urzędników pocztowych i telegraficznych w dniu 2 marca ku uczczeniu imienin c. k. kontrolora W. P. Albina Cieśluka (przesłane przez W. P. A. Dołęgę Witkowickiego) kor. 6. — Zebrane na weselu pp. Bart... w Nowym Sączu (za pośrednictwem W. P. Ludwika Bartoniczka) 2 kor. 70 hal. — Razem 8 cr. 70 hal.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Dyskusya budżetowa.

R. Daszyński zaznacza, że bieda w Krakowie jest coraz większa, drożyzna się potęguje, wzmaga się zastęp ludzi bez pracy i chleba, rękodzielnictwo i przemysł daje słabe znaki życia.

Zdawaćby się mogło, że ta sprawa będzie tu przedewszystkiem w dyskusyi uwzględniona, tymczasem zdania większości i opozycyi ścierały się tutaj najbardziej o sztukę. To jest charakterystyczne! Kraków nie ma żadnych podstaw ekonomicznych, grozi mu bankructwo. W mieście o blisko stu tysiącach, są dwie fabryki! Mówi się tu dużo o Wielkim Krakowie. Tak jest! Wielki Kraków trzeba robić na gwałt, bo podczas, gdy ludność niektórych sąsiednich gmin wzrosła o przeszło 200 procent — Kraków się gwałtownie zaczyna wyludniać i musi podążać za tą uciekającą przed biedą i drożyzną ludnością Krakowa.

Krytykuje dalej mówca, że dotąd nie utworzono miejskiego biura pośrednictwa pracy, które mogłoby wyrwać setki, tysiące biednej ludności ze szpon agentów i oszustów emigracyjnych. Z założeniem tego biura z niewytłómaczonych powodów zwleka się z roku na rok. Również jak najprędzej trzeba przystąpić do budowy domów robotniczych, aby szereg biednych rodzin robotniczych wyciągnąć z suteryn, piwnic i poddaszy.

Dotyka dalej mówca kwestyi reformy ordynacyi wyborczej, wykluczającej 36 tysięcy ludzi (16 tysięcy mężczyzn i 20 tysięcy kobiet) od kontroli grosza publicznego, ordynacyi, opartej na archaicznym ustroju kół, rozklasyfikowanych według wysokości płaconych podatków. Gminy podmiejskie mają o wiele racyonalniejszą ordynacyę wyborczą.

Stronnictwo rządzące w radzie nie potrzebuje się obawiać tej reformy wyborczej. Taka reforma uspokoi właśnie szerokie masy ludności, bo będzie ona miała udział w wyborze swych reprezentantów do rady i udział w kontroli gospodarki miejskiej. Cóż z tego np., że stronnictwo konserwatywne taką siłą parło, aby przeprowadzić jak największą ilość swych radców? Teraz te krzesła radzieckie *świecą pustkami, nie ma tych ojców miasta, gdy chodzi o jego sprawy najżywotniejsze.* Zamiast tych pustych krzeseł, weszliby wtedy do rady ludzie, z zapałem i gotowością do pracy i trudów dla dobra gminy. Reforma wyborcza powinna więc być jak najprędzej przeprowadzona, bez względu na sprawę Wielkiego Krakowa.

R. dr Bandrowski w uzupełnieniu swej wczorajszej mowy podnosi jeszcze raz, że roboty inwestycyjne nie są prowadzone planowo i systematycznie. Żąda również stanowczo sprawiedliwej, gruntownej, a prędkiej zmiany dotychczasowej ordynacyi wyborczej.

R. dr Seinfeld żąda, aby magistrat skłonił, względnie w razie potrzeby zmusił cechy krakowskie do przyjmowania żydowskich rękodzielników.

Następnie zabiera głos referent budżetowy r. Federowicz i polemizuje z zarzutami poszczególnych mówców, podnoszonych przeciw budżetowi.

Dyskusya szczegółowa

Dział I. budżetu: „zarząd główny“ (wydatki 671.809 kor., dochody 56.662 kor.) uchwalono.

W dyskusyi r. dr Bujwid interpeluje, jak stoi sprawa polepszenia płacy stróżów nocnych?

Prezydent dr Leo odpowiada, że instytucyę stróżów nocnych uważa za przestarzałą i najzupełniej zbyteczną, dlatego w miarę wymierania stróżów, opróżnione posady nie będą obsadzane, zaś reszta stróżów będzie przydzielona do innej pracy. Płaca stróżów jest rzeczywiście bardzo nędzna, bo wynosi zaledwie 17 złr., ale stróże pełnią przytem inne płatne obowiązki dzienne, zresztą magistrat zamierza przyjść stróżom nocnym z pomocą na razie choćby w formie zapomóg pieniężnych.

Następnie dział II.: „zarząd majątku miejskiego“ (wydatki 86.971 kor., dochody 735.627 kor.) uchwalono po krótkiej dyskusyi.

Na tem zakończyło się posiedzenie o g. 8·30 wieczór.

Posiedzenie czwartkowe.

Przewodniczący prezydent dr Leo. Ciąg dalszy obrad nad budżetem. R. dr Gross referował dział III. budżetu t. j. opodatkowanie i opłaty gminne. Wydatki wy-

noszą 600 kor., dochody 1532150 kor. Uchwalono bez dyskusyi. Dział IV. Zarząd długu miejskiego referował r. Jawornicki. Wydatki wynoszą 375.864 kor. dochody tylko 15 000 kor. Uchwalono. Dział V. bezpieczeństwo publiczne referował r. Markus. Wydatki 274.517 kor., dochody 6 950 kor. R. Turski wniósł rezolucyę, w sprawie ubezpieczenia członków straży pożarnej i utworzenia mieszkań dla pompierów.

R. m. Epstein Tadeusz stawia wniosek, że rada uprasza prezydyum, by wszystkie ulice równe miały oświetlenie.

Zarówno dział V., jak i wnioski radców Turskiego i Epsteina uchwalono

Dział VI., budowy i roboty publiczne, referent r. Markus. Wydatki 183 349 koron, dochody 64.500 koron. Uchwalono.

Dział VII. upiększenie miasta (referent r. Judkiewicz). Wydatki 50.188 kor., dochody 5.888 koron. — R. m. Klemensiewicz prosi o wyjaśnienie w sprawie sadzawki na plantacyach, jak będzie tego roku urządzona. — R. Seinfeld podnosi sprawę wysadzania ulic drzewkami.

R. Bandrowski zapytuje, co się stało z uchwałą zeszłoroczną rady miej. polecającą rządowi zaprowadzenie podziemnych kabli w miejsce drewnianych słupów telefonicznych wzdłuż plantacyj, oraz przemianę słupów drewnianych na ulicach i placach miejskich.

R. m. Bujwid wnosi o rozpatrzenie, czy jest możliwem zakupienie reszty ogrodu strzeleckiego przez miasto.

Referent wyjaśnia, że sadzawka w lecie z. r. z powodu braku wody funkcyonować nie mogła, w sprawie zaś wysadzania ulic drzewkami, to obecnie czyni się to, czego dowodem ul. Stradom. Uchwalono następnie wniosek r. Bujwida w sprawie ogrodu strzeleckiego, a rezolucyę r. Seinfelda w sprawie upiększenia ulic drzewkami, odstąpiono komisyi budżetowej. Dział VII. uchwalono.

Dział VIII. zarząd targowy (referent r. ces. Schwarz) wydatki 20.761 kor., dochody 69.060 kor. R. Seinfeld wnosi, by jeszcze w b. r. jatki poddominikańskie zostały względów sanitarnych przeniesione na inne miejsce. R. Tad. Epstein wnosi, by prezydyum zajęło się uporządkowaniem placu Szczepańskiego w jak najkrótszym czasie. R. m. Miedniak wnosi, aby posadę ajenta komercyalnego (płaca 3.200 kor.) z dniem 1 kwietnia b. r. zniesiono. R. m. Judkiewicz sprzeciwia się temu wnioskowi, gdyż mówca uważa tego ajenta za niezbędnego dla targowicy. R. m. dr Seinfeld stawia wniosek, aby prezydyum przedłożyło plan organizacyi targowicy i kasy targowej. Dział VIII. i wniosek r. Epsteina w sprawie placu Szczepańskiego uchwalono.

Dział IX zdrowotność miasta; (referent r. prof. Pareński) wydatki wynoszą 271.523 kor., dochody 148.005 kor. R. Ponikło wnosi, by lekarze miejscy pobierali od 1 stycznia 1906 r. pełną placę IX rangi. R. Uderski wnosi na usunięcie z miasta koryta koryta młynówki. R. Cybulski omawia straszne pod względem sanitarnym stosunki, panujące na pl. Szczepańskim i Małym Rynku, krytykuje wychodki, bruki i chodniki w mieście, które wprost są niemożliwe i prosi, aby już raz pod tym względem uczyniono krok naprzód.

R. m. Suski podnosi, że w dziale tym nie wstawiono żadnego wynagrodzenia dla p. naczelnika Nowotnego, jako kierującego robotami przy czyszczeniu miasta. Po odpowiedzi referenta, który solidaryzuje się z podniesionemi żądaniami, podziękował prezydent wszystkim mowcom za zdrowe ich zapatrywania na stosunki sanitarne i oświadczył, że sam dołoży energii i starań, aby żądania podniesione w jak największej części zostały spełnione.

Uchwalono zarówno ten dział, jak i zgłoszone w dyskusyi wnioski. Na tem o godzinie 9 wieczorem odroczył przew. obrady budżetowe.

Wojna rosyjsko-japońska.

Pościg japoński i blagi Kuropatkina.

Petersburg. Kuropatkin telegrafuje z 15 b. m.: **Wojska nasze przechodzą przez Tielin.** Odbyłem przegląd części XIV dywizyi. Aż do mego odjazdu z Tielinu nie przyszło do walki. Podczas jazdy na północ widziałem wiele oddziałów wojska z furgonami, w zupełnym porządku. Dokonałem przeglądu pułku, przybyłego niedawno z Rosyi w doskonałem usposobieniu. (To poprostu kpiny z opinii publicznej).

Kuropatkin idzie w duraki.

Berlin. (Tel. wł.). Donoszą tu, że car telegraficznie nakazał Kuropatkinowi oddać dowództwo prowizorycznie jen. **Liniewiczowi.**

Strejk na kolei syberyjskiej.

Berlin (Tel. wł.). Donoszą tu z Petersburga, że personal kolei syberyjskiej **grozi strejkiem, jeśli nie otrzyma zaległych płac.**

Wojna czy pokój?

Londyn. (Tel. wł.). „Central News“ donosi, że car podobno skłania się do zawarcia pokoju z Japonią, ale pod warunkiem, **że w warunkach pokojowych nie będzie mowy o odszkodowaniu wojennem.** (A na to się Japonia nie zgodzi. *Przyp. Red.*)

Paryż. „Figaro“ dowiaduje się rzekomo z dobrego źródła, że wkrótce pojawi się manifest carski, w którym car wystąpi przeciw pogłoskom pokojowym i oświadczy, że ostatnie wydarzenia na polu walki, pomimo, iż są bardzo bolesne, nie zachwiały jego otuchy. Ufny w niewyczerpane środki, odwagę i patryotyzm narodu rosyjskiego, będzie car dalej prowadził wojnę.

Paryż. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą tu, że w najbliższych dniach ukaże się **manifest cara, apelujący do narodu, aby przyszedł rządowi z pomocą w prowadzeniu wojny. Za to obiecuje car narodowi konstytucyę.**

Londyn. (Tel. wł.). „Daily Chronicle“ donosi z Petersburga, że **120.000 armia stoi już zmobilizowana, gotowa do odjazdu na** pole walki. Znajduje się w niej i korpus warszawski.

Londyn. (Tel. wł.). „Times“ donosi z Tokio: Ogólne panuje tu wśród Japończyków przekonanie, że wojna będzie jeszcze długo prowadzoną. Ludność jest rozentuzyazmowaną zwycięstwami i **nie życzy sobie wcale pokoju, chyba pod wyjątkowo dobrymi warunkami.**

Odwołują zamówienia.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu: Rząd rosyjski postanowił nie zakupywać więcej materyałów wojennych w Stanach Zjednoczonych. Zlecenia, które jeszcze nie zostały wykonane, będą odwołane.

Z Królestwa Polskiego.

Nie chcą iść na wojnę.

Warszawa. (Tel. wł.). „Warsz. Dniewnik“ donosi: Żołnierze, którzy stawiali opór podczas mobilizacyi w Grodnie, zostali stawieni przed sąd wojenny, który 5 ciu z nich skazał na śmierć, resztę na 20 lat ciężkich robót. Egzekucyę wykonano 13 b. m.

Co się działo w Hucie Katarzyny.

Berlin. „Vorwärts“ donosi z **Sosnowca:** Zwłoki siedmnastu robotników zabitych i ciężko rannych w czasie rozlewu krwi w Hucie Katarzyny, **gdzieś zginęły.** Dopiero później okazało się, że żołnierze **obrabowawszy rannych i zabitych, wsadzili** ich do pieca fabrycznego, gdzie ciała biedaków spaliły się na węgiel.

Z Rosyi.

Strach w Carskiem Siole.

Paryż. Wedle doniesień „Petit Parisien“ z Petersburga, para carska postanowiła **nie opuścić Carskiego Sioła.** Po raz pierwszy tego roku nie brała para carska udziału w rocznicy zamordowania cara Aleksandra II, obchodzonej w cerkwi św. Pawła.

Andrejew.

Moskwa. (Tel. wł.) Znany nowelista rosyjski Leonidas Andrejew, **został dziś wypuszczony z więzienia** za kaucyą 10.000 rubli.

Gapon.

Paryż. (Tel. wł.) „Petit Parisien“ donosi z Petersburga, że **Gapon został przez policyę schwytany (?) i powieszony**, i że wszelkie opowieści o jego pobycie we Francyi są zmyślone (??).

Reformy w Rosyi.

Paryż. (Tel. wł.) Donoszą tu z Petersburga, że **car akceptował już program reform**, uchwalony przez komitet ministrów. Reformy te wejdą w życie już z początkiem sierpnia. Utworzone mają być dwie Izby, stanowiące jakby parlament, nad któremi stać ma rada ministrów.

Rewolucya chłopska.

Kolonia. „Voss. Ztg“ donosi, że ruch chłopski zamienia się coraz widoczniej na rewolucyę. Ruch ten ogarnia coraz szersze kręgi; sądzą, że za dni kilka cała Rosya wybuchnie.

Petersburg. (Tel. wł.) Rewolucya chłopska wzmaga się z dniem każdym **W guberni samarskiej panuje zupełna anarchia.** Wojsko i policya okazały się zupełnie bezsilne wobec mas chłopskich. **W Jarosławiu przyszło między powstańcami a wojskiem do formalnej bitwy. We Włodzimierzu napadli powstańcy na koszary,** kilku oficerów i mnóstwo żołnierzy zabili. We wsi Saratówce pijani chłopi pod wrażeniem kazania napadli na szkołę i chcieli zamordować znajdującego się tam nauczyciela i księdza. Dzieci szkolne uciekły.

Petersburg. (Tel. wł.) W guberni mińskiej z powodu braku pracy **potworzyły się bandy rozbójnicze**, które plądrują wsie i dwory.

Na Kaukazie.

Kolonia. (Tel. wł.). „Voss. Ztg.“ donosi, **że sytuacya na Kaukazie jest ogromnie niebezpieczna.** Oburzenie ludności zwraca się przeciw arystokracyi rosyjskiej. Obawiają się poważnych zajść w najbliższym czasie.

Samobójstwo akademika.

Lwów. (Tel. pryw.). Wczoraj wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru słuchacz I. roku filozofii na tutejszym uniwersytecie 20-sto letni Dyonizy Mazurkiewicz.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telefon 412.